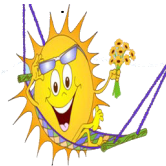
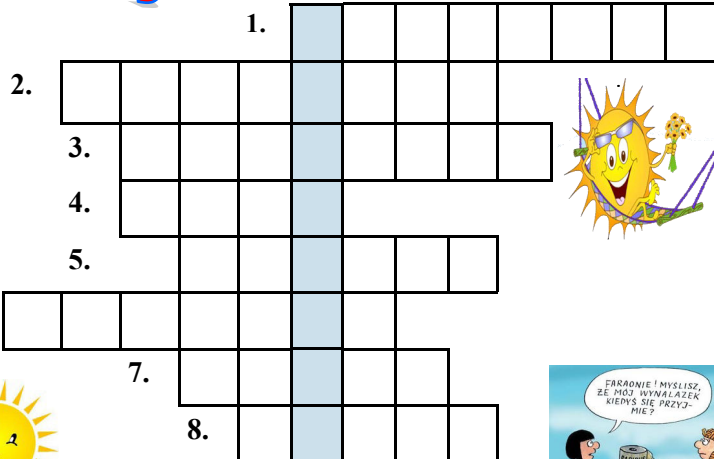


Krzyżówka



1. Nieodmienna część mowy, która łączy się z wyrazem i nadaje mu inny sens, na przykład: z, na.
2. Warzywo z którego robimy kompot.
3. Zbieramy je nad morzem.
4. Pyszne i zimne, w kubku, rożku lub na patyku.
5. Ogół zjawisk atmosferycznych zachodzących w danym miejscu i czasie.
6. Jeden z biegów długodystansowych.
7. Gaz bezbarwny, bezwonny palny– najlżejszy z pierwiastków chemicznych
8. Egzotyczne , drzewo na którym rosną kokosy.

Natalia Cisoń
Dominka Leśniak

Czerwiec 2019

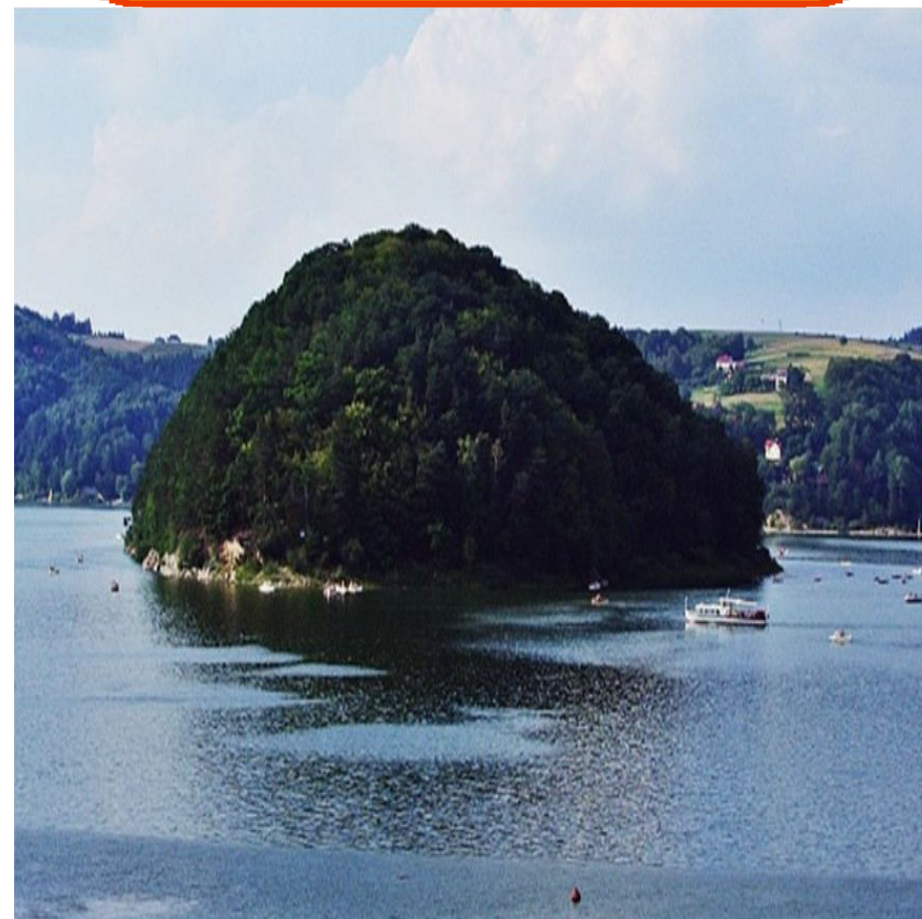
Kieks

Gazetka Szkoły Podstawowej
Im. Bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Jelnej

Nr 3

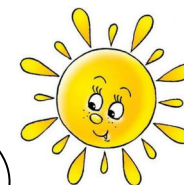
2018 / 19

Cena 3zł



Spis Treści	Strona
Słowo od redakcji	3
Z życia szkoły	4-5
Wywiad	6-11
Bezpieczeństwo	12
Nasze sukcesy	13
Nasze wyniki	14
Kącik poezji	15
Kącik czytelniczy	16
Wycieczki	17
Profilaktyka	18
Humor	19
Krzyżówka	20

Humor



Mama pyta Jasia:

- Dlaczego płaczesz?
- Nasz nauczyciel..., który tak długo chorował...
- Umarł? Biedny człowiek.
- Nie, wyzdrowiał!



- Pani pyta się Jasia:
- Powiedz mi co wiesz o wojnie trzynastoletniej?
- Trwała 13 lat.
- No, wiesz to trochę za mało.

Ogrodnik widzi, jak jego synek pije dużą ilość wody. Pyta go:

- Jasiu, dlaczego pijesz tak dużo wody?
- Byłem w ogrodzie i zjadłem dwa kilogramy truskawek.
- A co to ma do rzeczy?
- Zapomniałem je przedtem umyć!

<https://potworek.com/dowcipy/pokaz/na>

Gabrysia Zielińska

Pr

SKŁAD REDAKCJI SZKOLNEJ GAZETKI „KLEKS”:

Oskar Górowski, Natalia Cisoń, Dominika Leśniak, Martyna Mastalerz,
Patrycja Mastalerz, Anna Świdorska, Gabriela Zielińska

Nie pal, przy mnie, proszę!

W ramach programu profilaktyki antytytoniowej pod nazwą „Nie pal przy mnie, proszę” odbyły się zajęcia warsztatowe w klasach I-III, podczas których nauczyciele przeprowadzili pogadanki dotyczące szkodliwości palenia papierosów oraz mające na celu wykształcenie u dzieci umiejętności radzenia sobie w sytuacjach, w których inne osoby palą przy nich. Uczniowie mogli dowiedzieć się jak bardzo palenie papierosów oraz przebywanie w dymie tytoniowym szkodzi zdrowiu. Obejrżeli również prezentację multimedialną oraz film o tematyce antytytoniowej. Przeprowadzono także konkurs plastyczny pod tytułem „Nie pal przy mnie, proszę”, w którym **I miejsce** zdobył Filip Sadłoń z kl.II, **II miejsce** -Natalia Mólka z kl. I, **III miejsce** - Wojciech Górowski z kl. II. Gratulujemy! Podsumowanie konkursu odbyło się 7 czerwca..



Wycieczka na Cyrle

W dniach 12 - 13 czerwca 2019 roku uczniowie klasy VII pod opieką pani Ireny Jewulskiej i pani Urszuli Baziak pojechali na dwudniową wycieczkę krajoznawczo-turystyczną na Cyrle. Najpierw udaliśmy się busem do Nowego Sącza, następnie pojechaliśmy pociągiem - co było naprawdę ciekawą atrakcją - do Rytra, skąd pieszo, mijając dolinę Popradu skierowaliśmy się w kierunku średniowiecznego zamku ryterskiego, a następnie w kierunku Cyrli. Pierwszym punktem programu wycieczki było zwiedzanie ruin zamku ryterskiego, poznanie historii i legend związanych z twierdzą obronną. Budowla prezentuje się pięknie, zrobiła na nas niesamowite wrażenie. Tutaj mogliśmy podziwiać piękne i zapierające dech w piersiach krajobrazy górskie i uwiecznić nasz pobyt na pamiątkowych zdjęciach. Po krótkim odpoczynku, poznaniu historii i legend związanych z zamkiem ryterskim i sesji zdjęciowej ruszyliśmy trudniejszym szlakiem PTTK w kierunku Cyrli. Droga była stroma, kamienista, ale trasa przepiękna, warta zadania sobie trudu. Uczestnicy mieli nagromadzony zapas energii, więc z pokonaniem trasy nie było większych trudności, bo wiemy jacy są uczniowie klasy VII - tryskający wulkan energii.

Do schroniska dotarliśmy trochę zmęczeni, ale osiągnęliśmy cel naszej wędrowki. Po przywitaniu się z gospodarzami chaty górskiej i krótkim instruktazem na temat zasad zachowania w schronisku, zostały przydzielone uczniom pokoje, a nazwy ich były bardzo oryginalne np.: Pieczara, Sikornik, Piekarnik, Rogacz itp. Następnie, po krótkim odpoczynku i odświeżeniu się udaliśmy się na pyszny obiad. W godzinach popołudniowych uczniowie brali udział w konkursie na temat historii i znajomości legend ryterskich oraz zabawach integracyjnych i grze edukacyjnej. Wieczorem spędziliśmy bardzo miło czas integrując się przy ognisku, piekąc kielbaski, śpiewając piosenki i opowiadając śmieszne historie. Po dawce takich pozytywnych emocji wieczorem wszyscy padli kamiennym snem.

Na drugi dzień, po śniadaniu wycieczkowicze poznawali walory otaczającej przyrody, a następnie udali się w drogę powrotną do Rytra, pokonując tym razem łagodniejszą, ale równie malowniczą trasę. Na przystanku czekał na nas bus, którym dotarliśmy do Jelnej. Z wycieczki wszyscy wrócili zadowoleni i w dobrych humorach. Pogoda na wyjeździe nam dopisała - żar lał się z nieba, na niebie ani jednej chmurki- wprost zamówiona.

Ania Świdarska



Drodzy czytelnicy!

Drodzy Czytelnicy!!!

Witamy Was już w ostatnim numerze naszego piśmka „Kleks”. To już jest koniec roku szkolnego 2018/19. Na łamach gazetki zamieszczamy ciekawostki z życia szkoły, dzielimy się wrażeniami z wycieczek. Publikujemy nazwiska uczniów, którzy zostali wyróżnieni za wysokie wyniki w nauce i wzorowe zachowanie, a także podsumowujemy nasze osiągnięcia w konkursach i sporcie. Nie zabraknie oczywiście humoru i krzyżówki. Dla tych, którzy lubią czytać, polecamy recenzję książki „Chłopak na opak” Hanny Ożogowskiej.

Zamieszczamy ciekawy wywiad z księdzem **Promotorem Generalnym Misji - Ryszardem Górskim**. Pamiętajcie również o wakacyjnych, radach, aby bezpiecznie spędzić wakacje. Przeczytajcie koniecznie tego „Kleksa”. Naprawdę warto!

Życzymy Gronu Nauczycielskiemu, Pracownikom Szkoły i Wam Drodzy Uczniowie, słonecznego wypoczynku, ciekawych podróży, wspaniałych przygód i wielu niezapomnianych przeżyć. Do zobaczenia 1 września.
Redakcja



Z życia szkoły

Pożegnanie uczniów klasy VIII

18 czerwca odbyło się uroczyste pożegnanie szkoły przez klasę VIII i III gimnazjum. Było to ich ostatnie spotkanie w murach tej szkoły. Po wakacjach czeka ich nowa szkoła, nowi koledzy i nauczyciele. Uczniowie gimnazjum kończą historię **Gimnazjum**. Byli już ostatnią klasą kończącą wygasające już Gimnazja. Absolwenci przygotowali ciekawy oryginalny program artystyczny, podziękowali nauczycielom za wiedzę, opiekę i trud włożony w ich wychowanie, a w dowód wdzięczności wręczyli pedagogom i pracownikom szkoły symboliczne róże. Uczniowie klasy VII pożegnali absolwentów ciekawym, pełnym humoru programem artystycznym, obdarowując ich dyplomami i symbolicznymi upominkami. Rodzice przygotowali dla absolwentów SP i gimnazjum oraz uczniów klasy VII poczęstunek. Absolwentom życzymy, aby dostali się do wymarzonych szkół, zawsze dobrze nas wspominali oraz zasłużonego, wakacyjnego wypoczynku.



Piknik charytatywny z okazji Dnia Dziecka

4 czerwca 2019 roku odbył się **CHARYTATYWNY PIKNIK RODZINNY**, z którego dochód został przekazany na rehabilitację pana Tadzia. Uroczystość zgromadziła rodziców i rodziny uczniów **Szkoły Podstawowej z Siennej i z Jelnej**. Organizatorami imprezy był Samorząd Uczniowski z opiekunem - Panią Beatą Białoń i Rada Rodziców. W trakcie pikniku wystąpił gościnnie ze swoim repertuarem Zespół Siennioki z Siennej. Podczas uroczystości sprzedawano: babeczki i gofry z owocami i bitą śmietaną, frytki i popcorn oraz soki i napoje. Oprawę muzyczną, konkursy i zabawy przygotował DJ - SROMEK. W trakcie imprezy zorganizowano wiele atrakcji: loterię fantową, malowanie twarzy, dmuchany zamek, zjeżdżalnię i byka rodeo. Rada Rodziców ze szkoły z Siennej i z Jelnej dla wszystkich uczniów ufundowała lody z okazji Dnia Dziecka. Pogoda sprzyjała imprezie. Wspólnie spędzony czas zintegrował uczniów sąsiadujących szkół.

Konkurs "Klasa na medal" rozstrzygnięty

Uwaga uczniowie, znamy już wyniki konkursu „Klasa na medal”

Najwięcej punktów za średnią ocen uzyskała klasa IV - 88,8pkt., za frekwencję - klasa IV - 60 pkt. i klasa V - też 60 pkt., za konkursy klasa V, VI i VII - równo po 30 pkt., za zachowanie - klasa IV otrzymała najwyższą pulę punktów 5,25 pkt., za czytelnictwo - klasa IV - 15 pkt., klasa V - 10 pkt., klasa VII - 10 pkt.. W sumie klasa IV otrzymała za wszystkie kategorie konkursowe - 169,05 pkt., klasa V - 191,46 pkt., klasa VI - 150,7 pkt., klasa VII - 157,23 pkt., a klasa VIII - 119,51pkt. Przypomnijmy że warunkiem otrzymania statuetki i tytułu: *Klasa na medal* było przeczytanie w **II półroczu co najmniej 10 książek na ucznia klasy**. Na pochwałę zasługuje fakt, że aż trzy klasy na koniec roku szkolnego spełniły kryterium czytelnictwa - klasa IV, V i VII. Ostatecznie tytuł, statuetka oraz nagroda pieniężna zostały przyznane klasie V. Gratulujemy!

Martyna Mastalerz

Wycieczki

Wycieczka do Nowego Sącza

21 maja 2019 r. uczniowie klas 0 - III pod opieką wychowawców udali się na wycieczkę do Nowego Sącza. Najpierw obejrzeli spektakl, oparty na motywach opowiadania Jana Grabowskiego pt.: „Puc, Bursztyn i goście” pt.: „Cztery łapy”. Potem zwiedzali Muzeum Etnograficzne: gmach główny na ulicy Jagiellońskiej, miasteczko Galicyjskie i Skansen. Przedstawienie podobało się nam bardzo, Muzeum też, ale pogoda popsowała nam zwiedzanie Skansenu. Chłód i deszcz popsuli nam humor.



Wycieczka do Tarnowa

3 czerwca uczniowie klas I - V, pod opieką swoich wychowawców, udali się na wycieczkę do kina **Marzenie w Tarnowie** na musical dydaktyczny **Mikolajek** - zderzenie dwóch światów, zorganizowany przez Teatr Muzyczny Forte z Wrocławia. Spektakl poruszał temat uzależnienia od cyberprzestrzeni oraz rolę przyjaźni w życiu młodego widza. Wcześniej jednak uczestnicy wycieczki udali się do **Muzeum Okręgowego w Tarnowie**, by pod czujnym okiem przemilanych Pań zwiedzać **Ratusz Tarnowski**. Uczniowie podziwiali okazy muzealne, wsłuchiwali się w urzekające opowieści **Pani Dyrektora Muzeum**, wzięli udział w warsztatach: *W drodze ku zwycięstwu* oraz podziwiali miasto z wieży widokowej. Pogoda dopisała, humory też. Wycieczka wszystkim się podobała.



Pielgrzymka Pokomunijna

13 czerwca 2019 r. uczniowie trzeciej klasy udali się do Łagiewnik w pielgrzymkę dziękczynną za dar przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej. Pielgrzymkę przygotował ks. Stanisław Serafin, a zaprosił do niej wszystkie dzieci komunijne, ich rodziców i wychowawców. Najważniejszym punktem programu była oczywiście Msza św. w Łagiewnikach, a potem zwiedzanie całego kompleksu sakralnego Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Druga część programu - rozrywkowa, to wizyta w kinie w Bon-arce. Dzieci z wychowawcami oglądali piękny film: *Kraina cudów*. Na koniec oczywiście obowiązkowo - Macdonald - można było skorzystać z niecodziennego posiłku. Powrotna droga upłynęła w baaaaaaardzo dobrych humorach. :)



Dominika Leśniak

Kto czyta , będzie wielki! Polecamy wartościowe książki!

Witajcie, to ja, mól książkowy. W tym wydaniu gazetki chciałbym Wam polecić bardzo ciekawą do przeczytania książkę pt. „Chłopak na opak” autorstwa Hanny Ożogowskiej. „Chłopak na opak” to zabawna książka o perypetiach Jacka Czarneckiego. Bohater, jak sam twierdzi, jest urodzonym pechowcem. Wierzy, że los i przeznaczenie odgrywają nadrzędną rolę w jego życiu, a on sam nie ma wpływu na przebieg niefortunnych zdarzeń. Jednak czy to nie tylko wygodna wymówka dla wszelkich niepowodzeń? Temperamentny i pomysłowy Jacek przecież najpierw działa, a dopiero potem myśli... Wszystkie kłopoty Jacka z pechem wynikają z tego, iż tak jak w tytule, **chłopak na opak (odwrotnie, przekornie) rozumiał słowa swoich rodziców i opiekunów.** Mało tego, **potrafił nawet na opak wytłumaczyć to, co właśnie spocił,** np.: na koloniach „upiększył” umywalnię czarnymi napisami na nowo pomalowanej ścianie; poprawił ocenę w zeszyte z 2 na 3, bo pani kazała poprawić; polecenie pani, zamiast wryć sobie w głowie, wrył na ławce. Uważał, że ma pecha, bo ma blisko do szkoły, a spóźnia się do niej tylko dlatego, że po drodze napotyka wiele ciekawych rzeczy.

Sądził, że stół do odrabiania lekcji działa tak, jak maszyna do liczenia, czyli sam odrabia lekcje. Był przekonany, że dobrym sportowcom będą stawiać nauczyciele same dobre oceny w myśl hasła „*pierwsi w sporcie - pierwsi w nauce*” i tak dalej, i tak na każdym kroku. Zabawnym przygodom Jacka towarzyszą wesołe, komiksowe ilustracje autorstwa Katarzyny Sadowskiej. Lektura jest ciekawa i zabawna, wiele z tych interesujących przygód zdarza się Wam codziennie w szkole. Ponadto jest **napisana humorystycznym, „lekkim” językiem, pełnym śmiesznych powiedzonek.**

Jak się kończy? Sami sprawdźcie, zapraszam do lektury.



Oskar Górowski

Gminny Konkurs Matematyczny dla klas I-III

30 maja 2019r. w naszej szkole odbył się II GMINNY KONKURS MATEMATYCZNY dla dzieci z klas I - III. Wzięło w nim udział 21 uczniów z 7 szkół.

W kategorii klas I:

I miejsce – Mikołaj Sadłoń (SP Rożnów)

II miejsce – Krzysztof Bajorek (SP Gródek nad Dunajcem)

III miejsce – Kacper Hajduk (SP Przydonica)

W kategorii klas II:

I miejsce – Franciszek Górowski (SP Gródek nad Dunajcem)

II miejsce – Dawid Osmęda (SP Przydonica)

III miejsce – Hubert Grzesiak (SP Rożnów)

W kategorii klas III: I miejsce – Kacper Porębski (SP Lipie) II miejsce – Stanisław Szczepański (SP Podole kl.3b), III miejsce – Olaf Nędza (SP Podole kl.3a). Gratulujemy!

GRATULUJEMY ZWYCIĘZCOM!



Wycieczki do Muszyny Żłockie

W dniach 6 - 7 czerwca 2019 roku klasy V i VI pod opieką Pani Jolanty Baziak i Pana Wojciecha Mróza pojechały na wycieczkę do ośrodka Alpina Sport w Muszyna Żłockie. Pierwszym punktem wycieczki były ogrody sensoryczne w Muszynie, gdzie podziwiali różnorodność kwiatów, krzewów i drzew. Ogrody położone są na niewielkim wzniesieniu, skąd roztacza się przepiękny krajobraz na Dolinę Popradu oraz uzdrowisko. Mogliśmy tu dotknąć każdą roślinę, rozetrzeć w palcach oraz powąchać. Po zakwaterowaniu w ośrodku Alpina Sport zjedliśmy pyszny obiad, po którym odbyły się zajęcia rekreacyjno - sportowe. Uczniowie grali w piłkę nożną, siatkówkę plażową, wspinali się po drzewie, budowali wieżę oraz strzelali z broni pneumatycznej do tarczy. Wieczorem wszyscy spotkaliśmy się na pieczeniu kielbasy przy ognisku. Drugiego dnia największą atrakcją okazał się paintball. Każdy uczestnik wyposażony został w mundur, maskę, ochraniacze, marker i wspólnie ze swoją drużyną po krótkim szkoleniu ruszył do boju. Emocji było wiele. Zmęczeni, ale szczęśliwi wróciliśmy do domu.

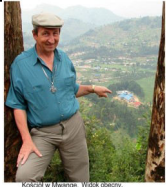


W dniach 12-13.06.2019 roku klasa VIII wraz z klasą III gimnazjum pojechała na dwudniową wycieczkę do

Muszyny Żłockie. Naszymi opiekunami byli: Pani Beata Białoń, Pani Iwona Pancierz oraz Pan Wojciech Mróz. W czasie wycieczki mieliśmy bardzo dużo atrakcji m.in. braliśmy udział we wspinaczce na drzewo, która okazała się dla nas bardzo trudna. Mieliśmy okazję pójść na strzelnicę i wypróbować swoich możliwości oraz wiele, wiele innych. Jednak najlepszą atrakcją okazała się możliwość kąpieli w basenie oraz gra w paintballa. Wszyscy wróciliśmy z wyjazdu bardzo zadowoleni, ponieważ spędziliśmy ten czas wspaniale, mogąc nacieszyć się naszym ostatnim spotkaniem w takim gronie razem. Na pewno na długo pozostanie w naszej pamięci ten nasz wyjazd.



Ania Świdarska



Czas na wywiad!!!

Miło nam powitać Księdza - naszego rodaka, bo pochodzi Ksiądz z Gródka nad Dunajcem - naszej małej Ojczyzny. Historia życia

Księdza jest tak interesująca, że chcielibyśmy bliżej Księdza poznać i zamieścić wywiad w naszej szkolnej gazecie „Kleks” Redakcja „Kleksa”: Czy może Ksiądz zdradzić, co zdecydowało, że wybrał Ksiądz posługę kapłańską?

Ksiądz Ryszard Górowski: Świadczenie moich rodziców było bardzo ważne. Nigdy nie opuściłem żadnej mszy świętej jak byłem dzieckiem, czy już młodym mężczyzną. Pobożność maryjna była w życiu rodziców, jak również we mnie. Miałem kilku kapłanów, do których nie tylko chodziłem na lekcje religii, a którzy stali się moimi przyjaciółmi. Często ich odwiedzałem z moimi kolegami. Tak, że na pewno świadectwo innych osób zdecydowało o tym, że narodziło się we mnie pragnienie zostania księdzem. Przychodzi wtedy taka moc, uspokojenie, które prowadzi do podjęcia decyzji. Normalnie, to Bóg powołuje, to się rodzi w sercu człowieka. Jeżeli człowiek nie chce odpowiedzieć na to pytanie, to jest ciągle niespokojny. Jeżeli odpowie, że chce pełnić wolę Boga, to prowadzi do podjęcia decyzji na całe życie. Jestem świadomy, że darmo otrzymałem ten dar od Pana Boga, nie przez jakies zasługi.

R.G.K.: Dlaczego wybrał Ksiądz Zgromadzenie Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny?

K.R.G.: Najpierw chciałem zostać księdzem diecezji katowickiej, bo mieszkalem w Katowicach. Mój tata był górnikiem, ja 10 lat pracowałem w przemyśle górniczym, 2 lata służyłem w wojsku. Tak, że jak podjąłem tę decyzję, byłem mężczyzną, który miał 25 lat. Żeby utwierdzić się w powołaniu pojechałem do Częstochowy i tam modliłem się przed obrazem Matki Bożej - Królowej Polski. Potem udałem się do takiego budynku, gdzie mieściło się Centrum Powołaniowe. Tam przyjęła mnie taka zakonnica, która dała mi bardzo dużo fiszek z różnych zgromadzeń zakonnych. Kiedy wyszedłem stamtąd i byłem na murach Częstochowy, przed klasztorem, zacząłem oglądać fiszki. Wszystkie były zaproszeniem do Zgromadzeń Wspólnoty Żeńskich, a tylko jedno było Pierwszym Polskim Zgromadzeniem Męskim, założonym przez

do Zgromadzeń Wspólnoty Żeńskich, a tylko jedno było Pierwszym Polskim Zgromadzeniem Męskim, założonym przez Polaka sługę Bożego - Stanisława Papczyńskiego, o charyzmacie Matki Bożej. Patronką Księży Marianów jest Najświętsza Maria Niepokalana. Napisałem list do Warszawy i tak się rozpoczęła moja przygoda bycia zakonnikiem, kapłanem, a później misjonarzem.

R.G.K.: Miło nam zauważyć, że z naszym Patronem Bl. ks. Jerzym Popieluszko łączy Księdza kult Matki Bożej.....

K.R.G.: Gdy zaczynał się proces beatyfikacyjny księdza Jerzego Popieluszki, byłem akurat we Francji u Sióstr Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. W diecezji Crêteilwe, gdzie dokonał się cud w szpitalu za przyczyną ks. Jerzego Popieluszki - tam właśnie zaczynał się proces beatyfikacyjny. Byłem obecny na tej mszy świętej i rozmawiałem z mężczyzną, który został cudownie uzdrowiony poprzez wstawienictwo Jerzego Popieluszki. Był on ciężko chory na raka, w ostatnim stadium tej choroby. Modlił się nie tylko on, ale także cała jego rodzina-żona, dwoje dzieci, razem ze szpitalnym diakonem. Spotkałem go właśnie na nowennie w tej diecezji.

R. G. K: Gdzie Ksiądz pracował? W jakich parafiach?

K.R.G.: Po święceniach kapłańskich 23 marca 1989 roku ksiądz prowincjał Księży Marianów wysłał mnie na trzy miesiące do parafii w Polsce, położonej na północy kraju, w diecezji warmińskiej - Stoczek Warmińskiego. Dlaczego do Stoczka? Tam mamy swój klasztor i tam był kiedyś więziony kard. Stefan Wyszyński. Wysłano mnie tam, bym zrobił muzeum o kardynale Wyszyńskim. Będąc w tej małej parafii, gdzie jest około 300 mieszkańców, w bardzo dużym klasztorze - piękny teren, niedaleko Lidzbarka Warmińskiego - zorganizowałem muzeum, które po dzień dzisiejszy jest otwarte, z wieloma eksponatami. Znam się na sztuce i kiedyś chciałem być architektem, malarzem - dlatego też wysłano mnie do Stoczka. Tam również przygotowywałem się, ucząc się podstaw języka francuskiego przez trzy miesiące, bo po święceniach dostałem dekret, że pojadę na misję. Jeszcze w tym samym roku opuściłem Polskę.

Rożnowskie Jezioro Marzeń

Dolina krajobrazów

W blasku zachodzącego słońca, gdzie woda rwie korytem rzeki, mieści się kraina bez końca, nikt tam nie cierpi żadnej męki.

Nad piękną Doliną Dunajca rozlewa się potok srebrzysty niezmytą zaczarowaną bajką, opisuje ją słowem czystym.

Gdzie stoi rożnowska zapora, rozlewa się złocista woda. Korzystać z bryzy jeziora w lecie jest na to moda.

Jezioro otaczają wzgórza, na łąkach kwitną polne maki. A oto krajobraz pogórza, na ten widok każdy ma smaki.

W ciemnych, bujnych lasach Rożnowa ukryty jest zamek rycerzy. Aż na Pomorzu jest o tym mowa, o sięgającej do nieba wieży.

Nad taflą złotego jeziora, domu setek kolorowych ryb, gdy tylko nadejdzie ta pora, każdy wędkarz wierce sobie szyb.

Na niebie widać ptasie klucze, przylatują nad Wyspę Malpią, celebrytów tych czasów dziecię, dla małych piskląt ryby łapia.

A gdy nastanie lepsza pogoda i łąki nakryje płaszcz kwieci, wśród mieszkańców panuje zgoda, bo nie muszą bać się zamieci. **Gabriela Górowska kLV.**
KLVkl.Górowska - klasa V

Nieodkryte tajemnice Malpiej Wyspy

Gdzie lasy zielone i woda jest czysta, jest małe jezioro, a z nim Malpia Wyspa. Ten piękny rezerwat otoczony wodą, przyciąga uwagę przechodzących drogą.

Malpia Wyspa choć przez wszystkich znana, jest wciąż nieodkryta i niezbadana. Chodzą pogłoski... a może to prawda? Że nad wyspą wciąż ciąży legenda prawdziwa.

Trzech braci Wyspę Grodzisko na własność miało, i razem wspólnie Dunajca pilnowało. Lecz obrona kraju ważniejsza była, i cała trójka wyspy się pozbyła.

Choć ruin ich zamku dzisiaj nie widzimy, to ich serce wciąż tam bije i my w to wierzymy. Teraz ptaki wyspy pilnują, i jej tajemnice skrzętnie przechowują.

Gdzie lasy zielone i woda jest czysta, jest małe jezioro, a w nim Malpia Wyspa..

Marta Sadłońki.VIII

Mój malw raj

Gdzieś, gdzie słowiki śpiewają przez całe lato, wiatr kołysze do snu złociste zboża lany. Gdzie zimne krople po soczystej trawie rano Splywają wściekle, jak atlantyckie balwany.

Gdzieś, gdzie płynie spokojnie bez troski Dunajec, woda mieni się tysiącem srebrnych diamentów. Gdzie przychodzi trudnej wędrówki rybek koniec, widok wart jest kilku z życia wziętych momentów.

Gdzieś, gdzie rozprasza się błysk, a pioruny huczą, rozciąga się widok spod białych chmur watowych. Gdzie dumne bociany białe po niebie kluczą, ma miejsce ostoja dla ptasich gości nowych.

Wokół widać pagórki przykryte buczyną, obsypane barwnymi latami pól uprawnych, łąki ozdobione pojedynczą leszczyną, ożywione głębką barwą maków czernonych.

Pomiędzy górami Słońce się ukryć chciało. długim, jasnym promieniem dosięgło jeziora. Po raz kolejny, niebo zaróżowić miało i przybrać barwy tęczy, bo przyszła wiosny pora.

Obraz wprost z najpiękniejszej bajki Andersena wzięty, roztacza się obok nas, a my nie widzimy. Przecież każdy turysta jest pięknie umięty, a gdy gdzieś wyjeżdżamy, już o powrocie śnimy.

Oskar Górowski klasa VII

Gmina Gródek nad Dunajcem

Gmina Gródek nad Dunajcem to przepiękne miejsce. Jest tu wielkie jezioro, plaża i łódki dwieście. Są tu sklepy, różne restauracje i ekskluzywne hotele.

Moja Gmina jest wesola i wspaniała, Tu temperatura jest zawsze stała. Rzeka czysta w słońcu błyszczą, Wszyscy o nią dbają!

Gminę tworzą piękne wsie, W każdej z nich jest cenny zabytek: Czy to koło młyńskie w Jelnej, Czy to stary kościół w Tropiu, Czy to orzeł w Siennej. Jest ich wiele, ale te są najpiękniejsze.

Justyna Malek - klasa VI

Dominika Leśniak

Jaka praca, taka płaca!

Koniec roku szkolnego to czas podsumowań – wyłonienia uczniów, z najwyższymi wynikami, tych, którzy swoją sumienną pracą, systematycznością, poświęceniem i zaangażowaniem osiągnęli swój sukces. Poniżej prezentujemy tych najlepszych:

Klasa I

Kamila Górowska
Kacper Jurkowski
Natalia Mólka

Klasa II

Zuzanna Rembiasz
Jakub Jurkowski

Klasa III

Julia Rembiasz
Kacper Mastalerz
Agnieszka Małek

Klasa IV

Zuzanna Mólka – śr.oc. 5, 27
Mateusz Magiera - śr. .oc.4,82
Martyna Zalewska - śr.oc. 5.09
Średnia klasy: 4,44

Klasa V

Patrycja Mastalerz – śr.oc.5,08
Dawid Małek – śr.oc. 4,92
Gabriela Górowska – śr. oc. 5,00
Gabriela Zielińska – śr. oc. 5,25
Krzysztof Rembiasz – śr. oc. 5,25
Konrad Cisoń - śr.oc. 4,83
Średnia klasy: 4,33

Klasa VI

Marcin Górowski-śr. oc.- 5,27
Justyna Małek śr. oc.- 5,18
Śr. klasy: 4, 28

Klasa VII

Oskar Górowski-śr. oc.- 5,29
Śr. klasy: 3,60

Klasa VIII

Wiktoria Małek - śr. ocen - 4,91
Marta Sadłoń - śr. ocen - 5,13
Martyna Karolina Rembiasz - śr. ocen - 4,82
Śr klasy: 3,68

Gratulujemy naszym kolegom i koleżankom tak wysokich wyników. Cieszymy się, że tak wysoko mierzą, bo przecież wcielamy w życie wartości, które przekazał nam bl. ks. Jerzy Popiełuszko – nasz Patron: „Każda rzecz, każda sprawa wielka musi kosztować i musi być trudna. Tylko rzeczy małe i liche są łatwe”, „Życia nie da się oszukać, jak nie da się oszukać ziemi. Jeżeli wrzuci się w nią plewy, zbierze się chwasty.”

Jak ważne

Jak czytamy?



jest dla

każdego czytanie, nie musimy przypominać. Szkoda tylko, że niektórzy tak rzadko odwiedzają bibliotekę szkolną. Mamy nadzieję, że wszyscy uczniowie już od września częściej będą do niej częściej zaglądać. Przedstawiamy poniżej ilość przeczytanych książek na ucznia w ciągu całego roku. Cieszy fakt, że podnosi się poziom czytelnictwa.

Klasa I – 10,5 książek

Klasa II – 8,2 książek

Klasa III – 4,7 książek

Klasa IV – 15,3 książek

Klasa V – 12,3 książek

Klasa VI – 8,4 książek

Klasa VII – 10,5 książek

Klasa VIII – 5,8 książek

**UWAGA! CZYTANIE
POSZERZA HORYZONTY
I GROZI POSIADANIEM
WŁASNEGO ZDANIA!**

Najlepiej czytającą klasą
jest klasa IV, a

Górowska z kl. I-32 książki. Gratulujemy!

najlepszą .Czytelniczką-Kamila

miesiące, bo po święceniach dostałem dekret, że pojadę na misję. Jeszcze w tym samym roku opuściłem Polskę. Najpierw pojechałem do Belgii, gdzie kształciłem swój język - pracowałem w centrum Brukseli, w parafii Notre-Dame du Sablon, *Matka Boża na piasku* - tak można to przetłumaczyć. Niedaleko mieści się Grand-Place, duży rynek Brukseli. Posługiwałem jako wikary w tej parafii. Opanowawszy język francuski, wyjechałem z Brukseli w 1990 roku. We wrześniu poleciałem samolotem do Rwandy, do pierwszej parafii w diecezji Ruhengeri na północy kraju. Była to wspólnota pod wezwaniem Matki Bożej Pokoju. Jako wikary pracowałem z trzema księżmi. Budowaliśmy kościoły i kaplice. Po trzech latach zostałem proboszczem i kontynuowałem dzieło misyjne, z tym tytułem aż do 1998 roku. Następnie musiałem wyjechać z Rwandy z powodu wojny. Pojechałem na staż do parafii św. biskupa Mikołaja w diecezji wersalskiej we Francji. Przebywałem tam kilka miesięcy i stamtąd udałem się do Kamerunu, gdzie byłem proboszczem katedry pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa diecezji Doumé-Abong' Mbang. Pełniłem tam posługę kapłańską w latach 1999 - 2002. Później my - Księża Marianie - „wzięliśmy” w tej diecezji parafię pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus w miejscowości Atok. Na prośbę księdza biskupa stworzyliśmy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Zostałem tam aż do 2013 roku. Ostatnie pięć lat (teraz „idzie” już szósty rok) jestem w **Domu Generalnym w Rzymie (Księża Marianów)** i posługuję jako **Promotor Misji** naszego zakonu. Przede wszystkim zajmuję się szukaniem pomocy duchowej i materialnej dla naszych misjonarzy i dzieł misyjnych, jakie prowadzimy w Rwandzie, w Kamerunie, w Indiach, na Filipinach, w Wietnamie, Kazachstanie oraz na terenach Amazonii (Brazylia) - to są właśnie kraje misyjne, gdzie posługują Księża Marianie.

R.G.K.: Jakie emocje towarzyszyły Księdzu podczas pierwszego wyjazdu z Polski?
K.R.G.: Emocje oczywiście były: że wyjeżdżam - trzeba było się pożegnać z rodziną, z rodzicami, którzy przeżywali bardzo wyjazd do Belgii, tak daleko. Nie będziemy się widzieli... Gdy wyjeżdża się na misję, wraca się na urlop co trzy lata na dwa lub trzy miesiące. Wtedy nie było kontaktu telefonicznego ani internetowego.

W latach dziewięćdziesiątych jeszcze pisało się listy, na które czekało się nieraz miesiąc albo więcej. Ale człowiek jest spokojniejszy, gdy wierzy swoją przyszłość Panu Bogu. Mówi: „Panie Boże, prowadź mnie - niech się dzieje Twoja wola”.

R.G.K.: Egzotyczna flora i fauna to piękno Afryki, ale na pewno dla Europejczyka budzi strach i niebezpieczeństwo.....

K.R.G.: Gdy Europejczycy przyjeżdżają do Afryki, często zatrzymują się w hotelach, mają dobrą obsługę, jedzenie - za wszystko płacą. Raczej nie poruszają się po niebezpiecznych terenach (jednak nie każdego stać na wyjazd do Afryki - trzeba mieć trochę zasobów materialnych)... I kiedy już przyjeżdżają, robią safari razem z przewodnikami etc... Ale kiedy ktoś wyjeżdża na misję, wygląda to zupełnie inaczej. Jest inna flora i fauna - piękno tych terenów. Jednak nie to najbardziej mnie interesowało, tylko człowiek, który jest największym bogactwem dla drugiego. Afryka jest raczej biednym kontynentem z dużą gęstością zaludnienia. Strach i niebezpieczeństwo były w czasie wojny w Rwandzie. Podczas przyjazdu do Afryki trzeba zachować minimum rozwagi, czujności i mieć pod ręką rzeczy, które pomagają przeżyć w każdej sytuacji. A więc gdy ktoś tam jedzie, najważniejsze są: latarka, ponieważ często nie ma prądu i scyzoryk. Należy strzec się jedzenia nieumyтыми rękoma, filtrować wodę, patrzeć uważnie, gdy wchodzimy do jakiegoś pomieszczenia (pozaglądać we wszystkie kąty), czy nie ma tam węży, zauważyć czy są moskitiery, czyli czy nie ma komarów. Szczególnie trzeba kłaść nacisk na rozwagę wobec komarów, bo można zachorować na malarię. Więc jest to piękno egzotyki - nie budzi ono strachu we mnie, bo jeżeli człowiek zachowuje minimum rozwagi to jest bezpieczny. Nie można się w taki sposób przejmować. Istnieje anegdota, że misjonarz przyjechał do Afryki i te posiłki, które jadł „po wioskach” były brudne. Zanim zjadł z talerza, to wyciągał wszystko. Pływały tam robaki, patyki, śmieci, ale już po dwóch latach nie przeskadzały mu one. A po dziesięciu latach, gdy w tym posiłku nie było żadnej muchy,

robaki, patyki, śmieci, ale już po dwóch latach nie przeszkadzały mu one. A po dziesięciu latach, gdy w tym posiłku nie było żadnej muchy, żadnych śmieci - to sam je dorzucał i to jadł. Tak, więc do wszystkiego można się przyzwyczaić. Oczywiście należy przestrzegać zasad higieny, ale również przydatna jest wiedza, jak poruszać się w Afryce.

R.G.K.: Jakie były Księdza pierwsze wrażenia po przyjeździe do Afryki ?

K.R.G.: Pierwsze wrażenie: leciałem do Rwandy samolotem - pytam się stewardessy: „Co to są za brązowe nitki tam, pod nami (a znajdowaliśmy się na wysokości 10 000 m n.p.m.)?” Ona spojrzała na mnie z uśmiechem i odpowiedziała: „To są, proszę pana, afrykańskie rzeki”. A ja na to: „Dlaczego nie błękitne, jak w Europie?” Pani stewardessa wyjaśniła, że takie są gleby w Afryce. Po dużych opadach rzeki i jeziora są wyłącznie barwy brązowej. Potem samolot pokazywał, że jesteśmy jeszcze 1 700 m n.p.m., a tu już lądował. Okazało się, czego nie wiedziałem, że Rwanda to wysokie góry - kraj wysokogórski, nazywany Szwajcarią Afryki. Najniżej - 1 400 m n.p.m., a najwyżej są wulkany - ponad cztery i pół tysiąca. Wulkan Karisimbi jest czwartą co do wielkości górą Afryki, mierzy 4 507 m n.p.m. Więc Rwanda mnie urzekła swoimi górami, wulkanami, jeziorami, rzekami. Są tam lasy równikowe, a także sawanny. Żyje tam mnóstwo ludzi. Gęstość zaludnienia w Polsce wynosi 123os./km², a w tym państwie afrykańskim ponad 450 os./km². Urzekło mnie to, że na drogach, na rynku, na boisku, w kościele ludzi jest pełno, a największej dzieci i młodzieży - Rwanda jest „młodym” krajem. W ogóle cała Afryka jest „młodym” kontynentem. Średnia wieku wynosi tam ok. 35 lat. Dla porównania w Europie przekracza ona 70 lat. Zawsze i wszędzie jest mnóstwo ludzi, ponadto jest bardzo zielono, słonecznie i ciepło.

R.G.K.: Z jakimi trudnościami zmagal się Ksiądz na Nowym Łądzie?

K.R.G.: Na pewno wymienię tutaj różnego rodzaju choroby, typowo afrykańskie (nie europejskie), a więc malaria, po ukąszeniu komara -

- po dziś dzień nie ma żadnych szczepień przeciwko malarii. Jeżeli człowiek zachoruje, trzeba zażyć „ciężkie” tabletki, które powodują spustoszenie w organizmie. Po ich zastosowaniu zakłócona zostaje praca wątroby, choremu pogarsza się wzrok i słuch. A to przez to, że lekarstwa przeciw malarii są produkowane na bazie chininy, bardzo mocne. Jeżeli ukąszony nie leczy się - umiera. Objawy są częściowo podobne do grypy: podwyższona temperatura (ok. 40 °C), dreszcze, nudności, częste biegunki, osłabienie organizmu - również o podłożu psychicznym (np. depresja). Człowiek myśli, że jeśli raz zachoruje, zaraz umrze - jest wykończony, nie może się podnieść. To o chorobie. Ponadto ludzie często „łapią” pasożyty, są brudni, niedomocy. Później trzeba walczyć z tymi „dużymi robaczkami”, które w nas „mieszkają”.

R.G.K.: O jakie doświadczenia wzbogacił się Ksiądz podczas swojej posługi za granicą Polski?

K.R.G.: Gdy ktoś podróżuje, to zawsze możemy mówić o nowych doświadczeniach, bo poznaje świat, człowieka; jest bardziej otwarty na problemy innych, nie ma „klapy” na oczach. Nie widzi tylko swojego nosa, ale dostrzega bliźnich. Z pewnością podróże ubogacają nas o nowe doświadczenia, a przez to rozwijają naszą osobowość. Tak było w moim przypadku. Ale nigdy nie podróżowałem dla samego podróżowania ani zwiedzania. Zawsze jechałem do pracy, do posługi głoszenia drugiemu Ewangelii, a że akurat była to Afryka, musiałem podróżować.

R.G.K.: Czy łatwo jest przekonać Afrykańczyków do wiary chrześcijańskiej i w jaki sposób Ksiądz zyskuje coraz więcej katolików?

K.R.G.: Zanim chrześcijaństwo dotarło na ten kontynent, Afrykańczycy mieli swoją religię. W centralnej Afryce jest to animizm, gdzie ich bóg-bożek jest surowy i karze, dlatego się go boją. Pośrednikami z ich okrutnym bogiem-bożkiem są szamani oraz czarownicy, którzy działają pod osłoną nocy. Afrykańczycy proszą, aby przez ich pośrednictwo bóg-bożek im błogosławił, żeby mieli dzieci i zdrowie, aby były plony. Pierwsi misjonarze dobili do brzegów kontynentu XIX wieku, wraz z grupą kolonizatorów, kiedy to europejskie kraje podzieliły Afrykę między siebie.

Sukcesy w konkursach wiedzy i artystycznych

Małopolski Konkurs Kuratoryjny z języka polskiego:

Oskar Górowski – etap rejonowy

Małopolski Konkurs Kuratoryjny z fizyki

Marta Sadłoń – etap rejonowy

Miedzypowiatowy Konkurs Plastyczny pt. „Peizaż sądecki – kolaż marzeń i rzeczywistości”:

Hubert Waksmundzki otrzymał nagroda

Martyna Dulak - wyróżnienie

Międzynarodowy Konkurs Kangur Matematyczny

Marcin Górowski-wyróżnienie

Rejonowy Konkurs Recytatorski dla Szkół Podstawowych Związku Gmin Jeziora Rożnowskiego –

- Oskar Górowski-III miejsce

Gminny Konkurs Literacki „Wrota Wyobraźni”- Oskar Górowski –III miejsce

Gminny Konkurs Literacki: „Nasza Niepodległa”- Oskar Górowski - I miejsce

Gminny Konkurs Plastyczny „Niepodległa”- Oskar Górowski , Justyna Małek- III miejsce

Konkurs Literacki: „Rożnowskie Jezioro Marzeń”- nagrody otrzymali: Gabriela Górowska,

Justyna Małek, Marcin Górowski, Oskar Górowski i Marta Sadłoń

GRATULUJEMY!

Sukcesy sportowe

Mistrzostwo Małopolski w Halowej piłce nożnej Żaczek : **Lena Mordarska, Zuzanna Rembiasz**

Mistrzostwo Małopolski w Halowej piłce Nożnej Trampkarek: **Martyna Mastalerz**

I miejsce w Małopolskiej Lidze Młodzieży w piłce nożnej: **Justyna Małek, Gabriela Górowska**

III miejsce w Małopolsce w piłce nożnej halowej Młodzieży: **Justyna Małek, Gabriela Górowska**

III miejsce w Małopolsce w piłce nożnej halowej Orliczek: **Martyna Zalewska, Agnieszka Małek**

II miejsce w Małopolskiej Ligi Juniorek Młodszych w piłce nożnej: **Anna Świdarska, Martyna**

Mastalerz, Martyna Rembiasz, Justyna Krzyżak

II miejsce w finale wojewódzkim w Ogólnopolskim Turnieju Piłki Nożnej „Z podwórka na stadion” w

kategori U-8: **Kamila Górowska, Natalia Mólka**

III miejsce w finale wojewódzkim w Ogólnopolskim turnieju piłki nożnej „z podwórka na stadion” w

kategori U-10: **Lena Mordarska, Zuzanna Rembiasz, Agnieszka Małek**

III miejsce w finale wojewódzkim w Ogólnopolskim Turnieju Piłki Nożnej „Z podwórka na stadion”, w

kategori U-12: **Gabriela Górowska**

II miejsce w rozgrywkach Małopolskiej Ligi Orliczek w piłce nożnej: **Zuzanna Mólka, Martyna**

Zalewska, Agnieszka Małek

III miejsce powiatowym turnieju w piłce nożnej w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej: **Justyna Krzyżak,**

Wiktoria Małek, Martyna Rembiasz, Natalia Cisoń , Anna Świdarska, Julia Tomasiak

GRATULUJEMY



Martyna Mastalerz

Bezpieczne wakacje!

Wakacje to okres, w którym znajdujemy czas na zabawę, relaks i drobne szaleństwa. Nie mamy obowiązków związanych ze szkołą i nauką, więc możemy bez ograniczeń planować najróżniejsze przygody, w których będziemy brać udział. Niektórzy spotykają się z przyjaciółmi i wspólnie świetnie się bawią, inni wybierają się na rodzinne wyjazdy. Nikt nie siedzi w domu, kiedy za oknem mamy słoneczną, piękną, zachęcającą do wyjścia pogodę. Jednak wszyscy musimy pamiętać, że dobra zabawa nie zwalnia nas z obowiązku dbania o swoje i innych bezpieczeństwo. Jak powinniśmy postępować, aby wakacje zawsze kojarzyły nam się z samymi przyjemnościami? Wystarczy wykazać zdrowy rozsądek i pamiętać o kluczowych zasadach bezpieczeństwa.

Oto najważniejsze zasady, którymi powinniśmy się kierować, aby bezpiecznie spędzić wakacje:

1. Zawsze informuj rodziców, gdzie i z kim przebywasz. Przekaż im także, o której godzinie zamierzasz wrócić.
2. Noś ze sobą numer telefonu do rodziców.
3. Pamiętaj o zasadach bezpiecznego przechodzenia przez jezdnię – przechodź na pasach dla pieszych i na zielonym świetle.
4. Do zabawy wybieraj zawsze miejsca oddalone od jezdni.
5. Zawsze zapinaj pasy w samochodzie.
6. Nie rozmawiaj z obcymi.
7. Poinformuj rodziców, gdyby ktoś Cię zaczepiał.
8. Nie oddalaj się z nieznanymi, nie wsiadaj z nimi do samochodu.
9. Nie bierz słodyczy ani innych prezentów od obcych.
10. Pamiętaj o numerach alarmowych. W razie potrzeby dzwoń i wezwij pomoc.
11. Kąp się tylko w miejscach do tego przeznaczonych, na strzeżonych i bezpiecznych kąpieliskach.
12. Nie wchodź do wody bez opieki osoby dorosłej.
13. Nie pływaj w czasie burzy, mgły, gdy wieje porywisty wiatr.
14. Pamiętaj o ochronie przed słońcem. W czasie upałów pij dużo wody i zawsze noś nakrycie głowy. Przed wyjściem na zewnątrz posmaruj się kremem z filtrem.
15. Zadbaj o właściwy ubiór – strój z elementami odblaskowymi, kask ochronny podczas jazdy na rowerze czy odpowiednie buty w czasie wycieczki w góry.
16. W górach nie wyruszaj w trasę, jeśli widzisz, że nadchodzi burza.
17. Szukaj bezpiecznego schronienia podczas burzy.
18. Podczas górskich wycieczek nie schodź ze szlaku.
19. Nie oddalaj się bez pytania od rodziców – w nowych miejscach łatwo się zgubić.
20. Po każdym wyjściu z miejsc zalesionych dokładnie sprawdź skórę na obecność kleszczy.
21. Uważaj na rośliny, na których się nie znasz. Niektóre jagody, liście czy grzyby są trujące.
22. Podczas spacerów po lesie stosuj preparaty odpędzające owady i kleszcze.
23. Nie rozpalaj ogniska w lesie.
24. Nie baw się z obcymi zwierzętami. Nawet przyjaźnie wyglądający pies czy kot może Cię ugryźć, gdy spróbujesz go pogłaskać.
25. Bądź rozsądny i zachowaj umiar we wszystkim, co robisz.

Patrycja Mastalerz



w drugiej połowie XIX wieku, wraz z grupą kolonizatorów, kiedy to europejskie kraje podzieliły Afrykę między siebie. Utworzyły one „mniejsze kraje” (kolonie) i czerpały z nich korzyści przez ponad sto lat. Bogacieli się dzięki zasobom Afryki. Wracając do drugiej części pytania, ewangelizuje się przez swoje życie, jego świadectwo. A więc jesteś tam, modlisz się, pokazujesz im, kim jest Bóg... Nie jest On bożkiem, który karze surowo, ale nas kocha, przebacza nam. Bóg jest sprawiedliwym, wymagającym Ojcem, ale również kochającym i przebaczącym. O Nim, Jego Synu Jezusie oraz Duchu Świętym mówi się przez świadectwo swojego życia. Więc Afrykańczycy przychodzą i widzą, że jest On tym, który kocha i przebacza. Wtedy mówią nam, że chcą poznać takiego dobrego Boga. Niezależnie czy dorośli, czy młodzież, podchodzą do katechumenatu, który trwa (podobnie jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa) 3 lata. Przy okazji, jeżeli są analfabetami, katechiści będący prawą ręką każdego misjonarza, uczą ich nie tylko prawd wiary, ale również czytać i pisać. Zjawisko alfabetyzacji jest bardzo ważne dla miejscowej ludności. Ci ochrzczeni robią to samo ze swoimi dziećmi. W każdej rodzinie jest dużo dzieci i to nie dwoje, troje, lecz czworo, pięcioro, sześcioro, siedmioro, ośmioro, a nieraz i więcej. Wiąże się to z tym, że Afrykańczycy mawiają: „Dziecko to życie, dziecko to nadzieja, dziecko to przyszłość”.

R.G.K.: Jaka jest najzabawniejsza sytuacja, jaka miała miejsce u Księdza w parafii, jaką ksiądz pamięta?

K.R.G.: Najzabawniejsza sytuacja? Hmmmm... A, no to może taka... Wiadomo, że na misjach przy każdej parafii działa Caritas. Właśnie kiedy wyjeżdżaliśmy z księżmi pierwszy raz, wysłaliśmy statkiem parę paczek, takich drewnianych skrzyń do Caritas. Było w nich kilkaset kilogramów rzeczy potrzebnych dla misji. Wziąłem dużo ubrań. Potem zauważyłem, że wziąłem ich za dużo i dałem je do Caritasu, żeby je rozdać. Były tam m. in. piżamy, a wiadomo - są one bardzo kolorowe. Jeden z młodych mężczyzn otrzymał taką piżamę, spodnie i koszulę z długimi rękawami, a Afrykańczycy bardzo lubią chodzić w kolorowych ciuchach. Więc ubrał się w tę piżamę i przyszedł w niej do kościoła w niedzielę. Siedział w pierwszym rzędzie obok swojej żony. Nie mogłem powstrzymać się ze śmiechu. Ubrał ten strój jako wspaniały garnitur: spodnie, jakaś bluza. Innym

piżamę i przyszedł w niej do kościoła w niedzielę. Siedział w pierwszym rzędzie obok swojej żony. Nie mogłem powstrzymać się ze śmiechu. Ubrał ten strój jako wspaniały garnitur: spodnie, jakaś bluza. Innym razem chłopak, mój ministrant, dostał okulary przeciwsłoneczne, ale nie było w nich szkieł - same oprawki. Założył je i paradował z tymi oprawkami. Mówił, że mu do twarzy z takimi, a to nie szkodzi, że nie było szkieł...

R.G.K.: Jacy są rodowici mieszkańcy Afryki? Jak wyglądają, jak się zachowują? Czym się zajmują, a z czym się muszą zmagać? Co Księdza zaskakuje u nich zarówno pozytywnie jak i negatywnie?

K.R.G.: To pytanie jest takie, że mógłbym tu opowiadać i opowiadać... Ja to wszystko skracam, bo wiadomo... Chyba trzeba by było całą książkę napisać, gdybyśmy chcieli wyczerpać do końca odpowiedzi na każde pytanie. Rodowici mieszkańcy Afryki, tak jak mówiłem, zanim przybyli chrześcijanie, tzw. Czarna Afryka, czyli równikowa i podzwrotnikowa są to plemiona Bantu i tam jest religia animizm. Afrykańczycy są bardzo solidarni, żaden z nich nie będzie nigdy sam, on nie wie, co to jest samotność - boi się jej. Dlatego zawsze szuka drugiego człowieka. Pracują wspólnie. Zajmują się przede wszystkim uprawą roli, dzieci razem się bawią, młodzi chłopcy grają w piłkę, a dziewczyny muszą pomagać matce, bo w Afryce jest tak, że to kobieta pracuje. Mężczyzna tylko poluje albo odpoczywa. Natomiast kobiety muszą wszystko zrobić, a ich życie jest bardzo trudne. Afrykańczyk nie potrafi nawet ugotować wody, bo by ją przypalił... Tak, że całym domem, uprawą roli, czy przygotowaniem podstawowego posiłku (bo w Afryce często je się raz dziennie, wieczorem) zajmują się babcie, matki, dziewczyny i dziewczynki. Do ich obowiązków należy przynieść wody, suchego drewna z lasu, żeby ugotować kolejną potrawę... To wszystko dokonuje się przed domem, bo w Afryce służy on tylko po to, aby przeżyć kolejną noc. Natomiast całe życie, cały dzień jest poza domem: na boisku, w kościele, w szkole, na rynku, nad wodą, w lesie, w polu, na drodze. Nigdy nie w domu. Przed nim gotuje się na trzech kamieniach posiłek wieczorem. zmrok. Tak więc Afrykańczycy fizycznie są bardzo sprawni, wytrzymali... Ale psychicznie są bardzo słabi, dlatego często się

posiłek wieczorem. O godzinie 18 już zapada zmrok. Tak więc Afrykańczycy fizycznie są bardzo sprawni, wytrzymali..., ale psychicznie są bardzo słabi, dlatego często się zalamują. Fizycznie potrafią przetrwać wszystko - „biały” nie wytrzymałby takiej sytuacji, klimatu, odżywiania się. Od razu zachorowałby i umarł - Afrykanin przetrzymuje to.

R.G.K.: Kuchnia afrykańska różni się od naszej- polskiej. Jakie są ulubione Księdza dania afrykańskie?

K.R.G.: Oczywiście, że bardzo się różni. My na misjach zawsze mamy panie, które są już kobietami, nie jakieś dziewczyny (nigdy nie bierzemy dziewczyn na kucharki), są one wykształcone w jakiś sposób - jadą do sióstr zakonnych i uczą się. Na przykład w Rwandzie mamy na misjach kuchnię francusko - rwandyjsko - polską, a w Kamerunie kamerunsko - francusko - polską. W tym pierwszym kraju Afrykanie jedzą w zależności z jakiego plemienia pochodzą: Tutsi zawsze jedzą potrawy związane z mlekiem krowim, a więc piją go bardzo dużo. Czasami spotykałem takie osoby, które żywiły się tylko serem białym albo mlekiem - tylko tym i jakieś owoce, żadnego mięsa nigdy. Natomiast Hutu i ci inni, którzy uprawiają rolę, przede wszystkim nie jedzą mięsa, bo w Rwandzie jest ono drogie i jest mało zwierząt. Zamiast tego jest fasola, kukurydza, makabo (bulwy w ziemi), maniok (białe korzenie podobne do chrzanu, ale nie takie ostre), ziemniaki, słodkie ziemniaki - to wszystko gotuje się w jednym garnku. Są też banany, które można jeść jak ziemniaki, niektóre służą do produkcji piwa, a inne słodkie, które wyjecie to takie, których by nawet koza afrykańska nie tknęła - są takie niedobre. Owoce afrykańskie, których nie możemy znaleźć w Europie są bardzo dobre. Na przykład mango, ananasy, bananów jest około 40 gatunków, później jest marakuj (rośnie na krzewach, bardzo dobra), bycze serca - bardzo dobre, białe w środku z czarnymi pestkami i są zielone na zewnątrz oraz słodkie; kokos. W Kamerunie kuchnia jest bardzo bogata. Jest dużo dań zrobionych z dziczyzny. Jadłem nawet słońca, krokodyla, żmiję, węża boa.

polują na te zwierzęta, a prawo do tego mają mieszkańcy lasów - to plemię nazywa się Pigmeje. Czasami przynoszą coś upolowanego, bo

Jadłem antylozę, pancernika (bardzo dobre mięso), mrówkojada. Afrykanie polują na te zwierzęta, a prawo do tego mają mieszkańcy lasów - to plemię nazywa się Pigmeje. Czasami przynoszą coś upolowanego, bo chcą sprzedać albo dać na misję lub poprosić o pomoc w czymś. Czasami bierzemy to od nich, żeby mieli jakieś pieniądze. Nie musimy tego robić, ale chcemy im pomóc.

R.G.K.: Jak Ksiądz uważa, jakie cechy powinna mieć osoba, która chciałaby pomagać innym, np. wolontariusz?

K.R.G.: Jakie cechy? No to powiedzmy: uprzejmość, grzeczność, cierpliwość. Naturalnie, trzeba być przygotowanym, żeby zostać wolontariuszem. Nie może to być osoba, która po zdobyciu wykształcenia ogólnego (czyli liceum ogólnokształcące z maturą) nie ma żadnego przygotowania do zawodu i chciałaby pojechać. Ale czego mogłaby tam uczyć? No właśnie - trzeba mieć jakiś zawód. Na przykład taki odpowiedni, który jest przydatny w Afryce - być lekarzem, być pielęgniarką albo można być mechanikiem samochodowym, ślusarzem... nauczycielką, no raczej należałoby znać języki obce (angielski, francuski), aby tam pojechać. Nie potrzeba uczyć dzieci języków. Ale jakaś kobieta mogłaby pojechać, która jest krawcową i pomogłaby dziewczynom w nauce szycia (obrussy, serwetki). A wśród mężczyzn jakiś stolarz, spawacz i nauczy te dzieci zawodu. Wtedy mają umiejętności, które potem mogą wykorzystać, gdy są dorosłymi i utrzymują swoją rodzinę. Więc jeśli wolontariusz chce gdzieś pojechać, musi być przygotowany. I kiedy wyjeżdża, za tę jednostkę wolontariusza odpowiada albo diecezja, albo jakieś zgromadzenie zakonne... Trzeba się ubezpieczyć, kupić bilet lotniczy i żeby ta osoba miała przyzwoite jako-tako warunki pobytowe tam, gdzie będzie pomagała.

R.G.K.: Czy jest Ksiądz w stanie powiedzieć, jaka jest różnica między afrykańskim miastem a afrykańską wioską?

K.R.G.: Weźmy pod uwagę Rwandę i Kamerun... Są tam miasta, dzielnice - bardzo piękne, podobne do naszych - oczywiście dla bogatych. Inne - obrzeża miast - to są tzw. bidon ville, czyli domy są zrobione z byle czego. Na przykład w Brazylii są te... slumsy! Składają się one z jakichś odpadów, na dachach jest blacha (zwykle dziurawa - co tam mają, to dadzą). Mury są wykonane z pustaków wyrobionych z błota i gliny. Nie ma w tych domach ani prądu, ani wody. Toalety są w takim stanie, że... no właśnie - tu też jest większy problem. Tak więc miasto jest

Mury są wykonane z pustaków wyrobionych z błota i gliny. Nie ma w tych domach ani prądu, ani wody. Toalety są w takim stanie, że... no właśnie - tu też jest większy problem. Tak więc miasto jest zróżnicowane pomiędzy biednych i bogatych. Mała wioska afrykańska... tam zwykle nie ma asfaltowej drogi. W Kamerunie trzeba dojeżdżać polnymi drogami. Wokół jest las tropikalny... Liczy ona 30-40 domów, czyli średnio będzie 300-400 mieszkańców. Trzeba pójść daleko po wodę do źródła albo rzeki - czasami jest wykopana jakaś studnia (jedna czy dwie na całą wioskę). Prądu też nie ma. Domy nie przypominają nawet tych „komórek”, które my mamy w Polsce do przetrzymywania narzędzi ogrodniczych, a nawet nie przypominają stajni, gdzie są krowy, konie, barany, świnki. Jest zupełnie inaczej! No i wioski są oddalone od siebie o parę kilometrów. Afrykanie żyją wyłącznie sprawami swojej wioski... Co prawda mają jakieś radio na baterie - słuchają. Ktoś ma na przykład jakiś mały agregat, a więc może oglądać telewizję, jeden czy dwa filmy! U ludzi bogatych, jeżeli sąsiad chce oglądać, to najczęściej musi zapłacić jakiś pieniążek... Na pewno są duże różnice.

R.G.K.: Jakie cechy wg Księdza powinien posiadać dobry misjonarz, aby mógł zebrać owoce swojego posłannictwa?

K.R.G.: Misjonarz jest narzędziem w ręku Boga. Co powinien on posiadać? Przede wszystkim powinien być człowiekiem modlitwy i pokory. Gdy przyjeżdża się do Afryki trzeba słuchać, obserwować - być cierpliwym! Trzeba przyjąć tych ludzi, a nie mówić tylko, że w Polsce jest tak-i-tak, że w Europie jest tak- czy-tak... O tym się nie mówi - po prostu należy „wejść” w tę kulturę, zwyczaj tamtych ludzi i właśnie na bazie tej kultury prowadzić ewangelizację. Ale przede wszystkim trzeba być człowiekiem! Nie tylko przez słowo: że jest się dobrym, uczciwym, że się dotrzymuje słowa, przebacza, ale głównie przez świadectwo swojego życia trzeba to pokazywać. To wszystko jest bardzo ważne. Jeśli jedna, czy druga osoba wyjeżdżająca na misję tego nie ma, to lepiej dla niej, żeby jednak nie wyjeżdżała, bo będzie miała dużo problemów.

R.G.K.: Wiemy, że Ksiądz pełni obecnie funkcję Promotora Generalnego Misji. Proszę nam zdradzić na czym polega pełnienie tak zaszczytnej misji?

K.R.G.: Jest to posługa służebna. Jestem członkiem Zgromadzenia Księżąt Marianów. Właściwie to już od 5 lat jestem w tym biurze przy Domie Generalnym w Rzymie na Via Corsica 1. Moja funkcja polega na tym, że mam szukać pomocy duchowej i materialnej dla naszych misjonarzy oraz dzieł, które oni prowadzą... Dzieł pomocy ubogim, chorym, dzieciom; budowy kaplic, kościołów, szkół, ośrodków zdrowia, mostów. Na to wszystko potrzebne są fundusze i te fundusze pozyskujemy jeżdżąc po różnych krajach poprzez spotkania...

Chociażby tak jak spotkałem się z Wami, w Waszej szkole. Przesłałem na adres pana dyrektora informację, na co zostały przeznaczone zebrane pieniądze-ofiary. Spotykam się również z młodzieżą szkół średnich - techników, liceów. Rozmawiam także z członkami różnych parafii - prowadzę rekolekcje adwentowe i wielkopostne, głosząc kazania. Później robię różnego rodzaju wystawy misyjne, animacje. Rozdaję adresy z numerami kont. telefonów do ewentualnej pomocy. To wszystko się czyni, aby te fundusze były zebrane i się je przesyła. Jako Generalny Promotor Misji jestem odpowiedzialny za dzieła misyjne naszych misjonarzy, którzy pracują w Kamerunie, w Rwandzie, Brazylii, Indiach, Wietnamie, Kazachstanie i na Filipinach.

R.G.K.: Czy może Ksiądz doradzić nam, w jaki sposób można pomóc mieszkańcom krajów misyjnych?

K.R.G.: Przede wszystkim najcenniejsza - o co zawsze proszę - jest modlitwa, modlitwa młodego człowieka, niewinnego dziecka, młodzieży jest bardzo ważna. Modlić się za swoich rówieśników, którzy mieszkają w Afryce... Modlitwa, a potem może też być jakaś pomoc materialna, także współpraca z jedną czy drugą szkołą. Nawiązać kontakt - jedna może to zrobić z jakąś w Kamerunie. Następnym jest wymiana listów, doświadczeń. Pomoc materialna, poprzez ofiary albo akcje organizowane przez nas w Europie. Zbieramy z nich fundusze, które potem przesyłamy. Ale również można nawiązać kontakt z Afrykańczykami i oni również prześlą jakieś swoje prace artystyczne wykonane przez dzieci czy młodzież. Można to podarować, komuś dać. A więc najważniejszą pomocą jest ta poprzez modlitwę, a potem dopiero przez czyny charytatywne... Czyny naszego otwartego serca, które ma wiele radości nie tylko, gdy coś otrzymuje, ale wiemy że mamy o wiele więcej radości kiedy dajemy. A największym darem jest modlitwa tego otwartego serca za naszych rówieśników, którzy mieszkają w różnych częściach świata. Dziękuję jeszcze raz za to, że mogłem być w waszej szkole. Myślę, że te moje odpowiedzi w jakiś sposób Wam pomogą napisać ciekawy artykuł i że redakcja „Kleksa” będzie bardzo zadowolona z tego, co przekazałem... Do zobaczenia, dziękuję Wam - pamiętam o Was w modlitwie. Niech Wam Bóg błogosławi za wasze otwarte serca.

R.G.K.: Dziękujemy bardzo za udzielenie wywiadu i życzymy Księdzu dużo zdrowia, siły, wytrwałości, błogosławieństwa Bożego oraz jak najwięcej radości w tej jakże trudnej posłudze misyjnej.

Redakcja „Kleksa”